OPIEKUN MŁODZIEŻY



Bezpłatny dodatek do „Drwęcy“

Rok V. Nowemiasto, dnia 28. sierpnia 1928. Nr. 27

Adam Asnyk.

DO MŁODYCH.

Szukajcie prawdy jasnego płomienia,
Szukajcie nowych, nieodkrytych dróg:
Za każdym krokiem w tajniki stworzenia,
Coraz się dusza ludzka rozprzestrzenia,
I większym staje się Bóg!

Choć otrząśniecie kwiaty barwnych mytów,
Choć rozprószycie legendowy mrok,
Choć mgłę urojeń zedrzecie z błękitów,
Ludziom niebiańskich nie zbraknie zachwytów,
Lecz dalej sięgnie ich wzrok.

Każda epoka ma swe własne cele
I zapomina o wczorajszych snach.
Nieście więc wiedzy pochodnie na czele
I nowy udział bierzcie w wieków dziele,
Przyszłości podnoście gmach!

Ale nie depczcie przeszłości ołtarzy,
Choć macie sami doskonalsze wznieść,
Na nich się jeszcze święty ogień żarzy,
I miłość ludzka stoi tam na straży,
I wy winniście im cześć!

Ze światem, który w ciemności już zachodzi,
Wraz z całą tęczą idealnych snów,
Prawdziwa mądrość niechaj was pogodzi,
I wasze gwiazdy, o zdobywcy młodzi,
W ciemnościach pogasną znów.

Wychowanie obywatelskie młodzieży.

Prawdziwym „Obywatelem Państwa" jest tylko ten, kto przy wszystkich swych poczynaniach starannie dba o dobro Ojczyzny. Zadanie to trudne i, aby mu należycie sprostać, jest koniecznie potrzebny:

1. Pewien zakres wiadomości o kraju ojczystym i ludzie, poznanie tego co służy do zakładania, rozbudowania i do utrwalenia potęgi, blasku i szczęścia Ojczyzny. 2. Pewien zasób cnót do wytrwałego kroczenia na drodze, prowadzącej do dobrej teraźniejszości i lepszej przyszłości Ojczyzny. 3. Pewien stopień sprawności cielesnej do stawienia, w razie potrzeby, skutecznego oporu nieprzyjacielom wolności i niepodległości Ojczyzny.

Pierwsze podwaliny tego wychowania obywatelskiego powinien założyć dom rodzicielski, przedewszystkiem przez dobry przykład, który porywa i zapala nader wrażliwe młodociane serduszka do wszystkiego, co dobre i wzniosłe. Dalej prowadzi systematycznie tę pracę szkoła, przez odpowiednie nauczanie i ćwiczenie. Ale i ona może tylko dać początki, niewystarczające do późniejszego świadomego i pożytecznego działania obywatelskiego tej teraz dorastającej generacji nowych obywateli. A i te już dość poważne początki zmarniałyby w niezadługim czasie, gdyby nie były dalej pielęgnowane i prowadzone.

Zadanie to przejął na siebie Katolicki Związek Młodzieży Polskiej na Diecezję Chełmińską, który przez swe Stowarzyszenia Młodzieży w poszczególnych miejscowościach Pomorza rozszerza, pogłębia i utrwala wychowanie obywatelskie garnącej się pod jego sztandar młodzieży pozaszkolnej. A jest on do tego jak nikt inny przysposobiony i uzdolniony.

1. Przyswaja swoim wychowankom wystarczające wiadomości o kraju ojczystym i ludzie przez szereg urządzeń kulturalno-oświatowych, a prowadzonych w duchu religijnym i narodowym. Tym celom służą a) wykłady i odczyty a było ich w r. 1927: 3187, (b) kółka oświatowe 613 (c) bibljoteki (113, zawierające 9089 tomów), (d) różne pisma (5267 egz.) (e) deklamacje na zebraniach (1648), (f) wieczornice, obchody, teatry (1380), (g) kursy (11).

2. Wytwarza w swoich wychowankach odpowiedni zasób cnót obywatelskich, towarzyskich, moralnych i religijnych. Osiąga to a) przez samorząd w różnych kółkach, b) płacenie regularnych składek z własnych, zaoszczędzonych groszy, c) kółka robót ręcznych, d) wygłaszanie własnych odczytów, e) udział w dyskusjach na zebraniach, f) kółka śpiewackie (1602) i muzyczne (653), g) kółka abstynenckie (141), eucharystyczne (299), marjol. (27), misyjne (706) rekolekcje (89), wspólna Komunja św. (922 razy).

3. Przysposabia do sprawności cielesnej. Ku temu służą a) kółka wychowania fizycznego (127), członków (3361), b) kółka przysposobienia wojskowego 181, czł. 9631), c) zawody sportowe (299), d) wycieczki zarazem i krajoznawcze (793).

Tak więc Katolicki Związek Młodzieży Polskiej jest doskonałą szkołą wychowania obywatelskiego i to pod najlepszem hasłem „Bóg i Ojczyzna". Poznaje to sama młodzież pozaszkolna, która coraz liczniej wstępuje do Stowarzyszeń Młodzieży Polskiej (w r. 1827 istniało 389 Stowarzyszeń — 277 męskich i 112 żeńskich, członków czynnych było 16.484 — 10.266 męskich i 6218 żeńskich). Skupiają się tu najrozmaitsi pracownicy, zatrudnieni na roli u rodziców, w majątkach dworskich, na służbie, w przemyśle, rzemiośle, handlu, w biurach. Szukają i znajdują w Związku dokształcenie, nieodzownie potrzebne w dalszem życiu do sumiennego pełnienia obowiązków „Obywatela Państwa" poszczególnych Stowarzyszeń. Liczba członków starszych wynosiła 189, członków wspierających 591, Kół Przyjaciół 490. Dorośli powinni sobie uważać za szczytne zadanie nakłaniać jak najwięcej młodzieży pozaszkolnej do wstępowania w szeregi Stowarzyszeń Młodzieży Polskiej, a wtedy Jana Zamojskiego „Takim będzie naród, jakiem będzie wychowanie młodzieży" będzie wolno zamienić na błogi pewnik: „Nasza młodzież jest dobra — i dobrą będzie nasza Polska".

Miłość czyni największy ciężar lekkim, wszelką gorycz w słodycz przemieni.

Św. Franciszek z Assyżu.

Gdzie ludzie najdłużej żyją.

Najświeższy spis ludności bułgarskiej potwierdził znów znany fakt, że Bułgarja posiada najwięcej z pośród wszystkich krain świata ludzi sędziwych, spis ten bowiem wykazuje 3,139 osób, które przekroczyły setny rok życia.

Wszyscy ci starcy cieszą się jaknajlepszem zdrowiem i tylko 14 wśród nich potrzebuje pomocy lekarskiej. Bułgarzy przypisują tę długowieczność swoją bardzo skromnemu trybowi życia, odżywiania się przeważnie tylko chlebem, jarzynami i mlekiem zsiadłem.

Po Bułgarji największą liczbę starców stuletnich wykazuje Turcja, która mogła nawet poszczycić się najstarszym na świecie człowiekiem, niejakim Kara Ogu, który — zmarł niedawno w Stambule przeżywszy 145 lat i pamiętał Napoleona I, jeszcze jako jenerała, dowodzącego ekspedycją francuską do Egiptu i Palestyny.

Inna jeszcze kraina bałkańska, mianowicie Bośnia, słynie znaczną liczbą Matuzalów. Przed kilku tygodniami zmarł tam, — przeżywszy lat 115, niejaki Malo Francic. Starzec ten do ostatnich chwil życia był namiętnym palaczem i prawie nie wypuszczał z ust fajki. a poza tem nie gardził dobrym napitkiem.

W szeregu krajów, których ludzie dożywają sędziwego wieku, mieści się Hiszpanja, gdzie ostatni spis ludności wykazał 357 osób, liczących więcej niż po sto lat życia.

Jaki zawód jest najzdrowszy?

Jedno z czasopism francuskich urządziło ostatnio ankietę w kierunku ustalenia, jaki zawód jest najzdrowszy. Sędziowie tego konkursu skłonni byli pierwotnie przypuszczać, że najzdrowszy jest zawód parlamentarzysty, gdyż członkowie izby posłów czy senatu dochodzą do bardzo podeszłego wieku.

W ostatniej niemal chwili ktoś wystąpił z uwagą, że jednak najzdrowszy jest zawód marynarza. Na dowód przytoczył szereg nazwisk różnych admirałów, którzy w zdrowiu zupełnem fizycznem i duchowem dożyli do bardzo podeszłego wieku.

Tak np. admirał Touchard liczy lat 89, a latem i zimą chodzi bez okrycia; admirał Besson liczy 84 lata, admirał Fournier — 85 lat, admirał Servan również 85 lat, Nabona 87 lat, Godin — 89 lat, Bellanger — 90 lat. Nestorem marynarki francuskiej jest admirał Foucroy, który ma lat 96 i wierzy, że napewno dożyje 100 lat.

Czy wobec tego zawód marynarza nie jest naprawdę najzdrowszym?

SYN KMIECY.

Powieść dla młodzieży. 13

(Ciąg dalszy).

— Panowie! — zawołał — trzeba, aby kilka chorągwi puściło się w pogoń za nieprzyjacielem, trzebaby przytem zasięgnąć języka, gdzie się w ucieczce Turcy zatrzymali i co dalej zamyślają robić? Który z was czuje się na siłach do tej posługi?

— Ja! — wykrzyknął Zawada pierwszy a za nim Żyliński i Majewski, którzy również dowodzili chorągwiami.

— Jedźcie więc mi zaraz — rzekł król do młodzieńców, którzy ochotę okazali — i dobre wieści przynieście.

W samo południe Sobieski wjechał do Wiednia; rycerstwo, strojno przybrane, szło za nim w porządku. Lud, ujrzawszy swoich wybawców, z krzykiem i płaczem wybiegł naprzeciw.

— Ach! nasz zbawca! — wołali Niemcy, z zachwytem czapkami powiewając; matki podnosiły dziatwę w górę i wskazując jadącego na czele rycerstwa króla, mówiły:

— Oto bohater, co Wiedeń zbawił!

Młode pacholęta cisnęły się do króla, by kraj szaty jego ucałować, dziewczęta rzucały kwiaty pod nogi jego konia; zapał był ogólny, z okien kamienic leciały wieńce, okrzyki i błogosławieństwa. Król wszedł do katedry świętego Stefana, lud wtłoczył się za nim, w progu powitał go proboszcz miejscowy. Gdy wszedł do środka, organy zagrały hymn dziękczynny, kapłani wyszli przed ołtarz w szatach świątecznych i odprawili uroczyste nabożeństwo, a lud głosem radości uderzył o mury świątyni.

Wzruszony tylu dowodami wdzięczności, król dziękował Przedwiecznemu za okazaną mu łaskę. Po skończonem nabożeństwie, komendant miasta, Staremberg, zaprosił króla na wspaniały obiad; wszyscy okazywali mu cześć i uszanowanie, tylko cesarz Leopold i arcybiskup miasta nie pojawili się zupełnie...

Zdziwiło to króla i markotnem mu było; zapytał o obydwóch: wytłumaczyli mu panowie Niemcy, że arcybiskup słaby, a cesarz, nie spodziewając się tak rychło króla, pojechał rankiem zwiedzić pole bitwy i pewno przed wieczorem powróci.

Jan III odgadł wszakże im z twarzy, że nieszczerze mówią, i nie czekał powrotu cesarza, gdyż czuł, że mu jest niechętny. Zaraz po obiedzie zwiedził miasto, które smutny obraz ruiny przedstawiało. Ujrzał w niem domy w gruzach, zniszczony pałac cesarski, popalone kościoły, setki starców, kobiet i dzieci, o twarzach wybladłych i drżących z głodu i znużenia.

Król polecił rozdać wsparcie nieszczęśliwym. Tegoż wieczora, nie zobaczywszy się z cesarzem Leopoldem, Sobieski powrócił do zdobytego obozu tureckiego, gdzie postanowił noc przebyć.

Zasiadłszy w namiocie wezyra, kolejno przywoływał rycerzy i rozdawał między nich zdobyte łupy. Każdy dostał drogocenny podarunek, a między nimi wojewodzic otrzymał sztylet o drogocennej rękojeści i brylantową kitę, którą sobie natychmiast na piersiach przypiął, mówiąc, że w domu przy czapce ją nosić będzie.

Koło północy powróciły wysłane na zwiady chorągwie i oświadczyły, że Turcy ku granicy węgierskiej popędzili.

— Dzięki wam za dobre wieści, będziemy mogli spać spokojnie — rzekł król. Jutro pojedziecie, panie Zawado, na ziemię Węgrów i wywiecie się od nich, czy Kara Mustafa dąży do Turcji, czy u nich na posiłki czekać będzie, bo ja jeszcze nie wierzę, że to koniec wojny. Zbyt łatwoby nam poszło.

To powiedziawszy, kazał resztę łupów przynieść i między przybyłych je rozdał. Zawada dostał szablę damasceńską, turban biały, w którym świecił ogromny rubin i pas, tkany brylantami.

VI.

Król Sobieski, zadowolony z odniesionego zwycięstwa, ucieszony oznakami czci i uwielbienia, jakich doznał w Wiedniu, odpoczywał pod namiotem Kara-Mustafy; na dzień drugi rankiem dano mu znać, że poseł z Wiednia, Szafgocz, nadworny cesarza Leopolda, chce z nim mówić.

Król kazał go do siebie przywołać.

Niemiec, złożywszy pokłon głęboki, począł mówić, że cesarz Leopold wielce żałuje, iż z królem się nie spotkał, że radby go widzieć, ale nie wie, gdzie spotkanie ma naznaczyć, że jest pełen wdzięczności dla niego, tylko, że mu trudno to pokazać. Mówił tak jakoś niezrozumiale, iż nikt dobrze nie wiedział, czego chce i po co przyszedł.

Król długo słuchał w milczeniu, chmurzył się, brwi ściągał, targał wąsa, co było u niego oznaką zniecierpliwienia, wreszcie rzekł:

— Mości Szafgocz! czy wam język skołowaciał, czy co, bo dalibóg bełkoczesz tak, iż cię nic nie rozumiem. Lecz pono domyślam się, o co rzecz idzie. Oto trudno wam wypowiedzieć to, z czem was tu przysłano. Powiedz więc temu, co cię tu przysłał, że wszystko mi jedno, czy mi twój pan podziękuje, czy nie, czy wdzięczny będzie, czy obojętny, — ja bowiem sam najlepiej wiem, na co zasługuję. Jeśli pragnę widzieć się z waszym cesarzem, to tylko dla przyzwoitości, dlatego, by ludzkim językom, pochopnym do rozsiewania plotek, nie otwierać pola do gadanin próżnych... Mam chęć zwiedzić dziś pole, na którem hetman Jabłonowski główny bój stoczył, może w pobliżu spotkam cesarza.

Niemiec skłonił się uniżenie i wyszedł spiesznie z namiotu.

Sobieski wnet wyruszył na pole. Wystąpiło rycesrstwo w zbrojach świecących od klejnotów, i sporym orszakiem ruszyło za królem. Skierowali się w stronę, gdzie rozstrzygały się losy chrześcijan i Turków. Z poza drzew, rosnących po prawej stronie, wysunął się hufiec cesarza austrjackiego. Leopold siedział na gniadym koniu, miał na sobie strój hiszpański, bogatą złotą perelinę, suknię obcisłą z brylantowemi spinkami, i kapelusz szeroki ozdobiony piórami białemi i ceglastemi. Przed nim szli trębacze i grali marsza triumfalnego, za nim dragoni i panowie niemieccy.

Niemcy i Polacy stanęli naprzeciw siebie i skinieniem głowy się powitali. Cesarz Leopold zatrzymał konia, chciał coś przemówić, jak sama grzeczność nakazywała, ale nie śmiał, czy nie umiał ust nawet otworzyć. Sobieski, zobaczywszy to, nie tracąc miny, rzekł pierwszy:

— Miło mi, że was widzę przy dobrem zdrowiu! — Jadę na plac boju, wasza carska mość może zechce resztą hufców moich obejrzeć; zostały wśród namiotów, ale dałem rozkaz, aby hetmani byli gotowi, jeśli wola oglądać.

To mówiąc, podniósł rękę w górę, chcąc pokręcić wąsa; cesarz sądząc, że zamierza się pokłonić, zdjął kapelusz. (C. d. n.)

Działalność Katolickiego Związku Młodzieży Polskiej na Diecezję Chełmińską.

Katolicki Związek Młodzieży Polskiej na Diecezję Chełmińską skupia w sobie młodzież męską i żeńską na Pomorzu.

W roku bieżacym obchodzi siedmiolecie swego istnienia. O jego działalności niechaj świadczą następujące dane z statystyki na rok 1927.

Związek obejmuje 389 Stowarzyszeń: 277 męskich i 112 żeńskich. Ilość członków patronatu (wraz z zastępami) wynosi 1589 (1018 i 571). Posiedzeń odbyło się a) patronatu 354 (251 i 103), b) zarządu 2831 (2160 i 671), c) grona zastępowych 279 (146 i 133). Kół Przyjaciół Młodzieży istnieje 490 (442 i 48). Ogólna liczba członków czynnych wynosiła w grudniu ub. r. 16.848 (m. 10266 ż. 6218), obecnie dosięga 20.000. Zatrudnieni byli na roli u rodziców 6823 (3902 i 2921), b) w majątkach dworskich 1963 (1311 i 652), c) na służbie 993 (531 i 462), d) w przemyśle 831 (609 i 222), e) w rzemiośle 1885 (1684 i 201), f) w handlu 659 (439 i 310), g) w biurach 492 (300 i 192), h) bez pracy 2474 (1343 i 1131), młodzież szkolna 364 (237 i 127).

W wieku od lat 14 do 18: 9051 (5549 i 3502) od lat 18 do 25: 7433 (4717i 2716). Liczba członków starszych: 189 (132 senjorów i 57 senjorek), członków wspierających 591 (465 i 126). Zebrań ogólnych odbyło się 4421 (3231 i 1190).

Istniały następujące kółka z obok podaną liczbą członków: a) oświatowe 613 (395 i 218), b) eucharystyczne 299 (139 i 162), c) marjol. 27 (10 i 17), d) misyjne 706 (197 i 509), e) śpiewackie 1602 (843 i 759), f) muzyczne 653 (577 i 76), g) abstynenckie 141 (121 i 20), h) robót ręcznych 650 (644 i 6).

11 Stowarzyszeń urządziło kursy, ogólna liczba uczestników 307.

Kółek wychowania fizycznego istnieje 127 (110 i 17) z ogólną liczbą członków 3361 (2823 i 578). Przygotowanie wojskowe prowadzi 181 Stowarzyszeń z ogólną liczbę członków 9631. Wycieczek urządzono 793 (500 i 193), zawodów sportowych 299 (295 i 4), wieczornic, obchodów i teatrów 1380 (852 i 328). Sztandary posiadają 78 (62 i 16) Stowarzyszeń, radjo 5 (4 i 1). Do komunji św. wspólnie przystąpiono 922 (545 i 377) razy. W rekolekcjach uczestniczyło 89 (62 i 27) Stowarzyszeń. Święto Młodzieży (Druhen) obchodzono w 270 (216 i 54) Stowarzyszeniach.

Stowarzyszenia abonowały dla swych członków następujące czasopisma: a) „Przyjaciela Młodzieży" 2446 egz., b) „Młoda Polka" 2162 egz., c) "Kierownik Stowarzyszeń Młodzieży 251 egz., d) „Okólnik związkowy 371 egz., e) inne czasopisma 34 egz.

Bibljoteki posiadają 113 (81 i 32) Stowarzyszeń, ogólna liczba tomów wynosi 9089, w ciągu roku wypożyczono 7617 tomów (4035 i 3581). Wykładów i odczytów było 3187 (2213 i 974, członkowie czynni wygłosili 1066 (697 i 369) wykładów. Na zebraniach było a) deklamacyj 1648 (855 i 793), b) urozmaiceń 944 (605 i 339). Własny dom posiada jedno Stowarzyszenie.

Powyższe dane statystyczne wykazują jak najdobitniej, że Katolicki Związek Młodzieży Polskiej — pracujący pod hasłem „Bóg i Ojczyzna", stara się o równomierne udoskonalenie całego człowieka: i ciała i duszy, jest więc najlepszą szkołą dorastającego okolenia i zarazem najlepszą ochroną przed coraz ardziej szerzącą się zgnilizną moralną i fizyczną nowoczesnego światopoglądu. Świętą powinnością każdego młodzieńca, każdej dziewicy niechaj będzie jak najrychlejsze przyłączenie się do najbliższego Stowarzyszenia Młodzieży Polskiej i przez czynny udział w jego pracach przyczynić się do lepszego jutra naszej Kochanej Ojczyzny.

Śmierć 103-letniego marynarza.

W Nantes we Francji zmarł 103-letni kapitan marynarki. Stary „wilk morski" przez całe życie cieszył się niezwykle krzepkiem zdrowiem i nigdy nie chorował. Gdy przed kilku dniami po raz pierwszy w życiu rozchorował się i zmuszony był położyć się do łóżka, powiedział do znajomych, że to już jego ostatnie chwile. W kilka godzin potem już nie żył.

Wielojęzyczna kobieta.

W tych dniach zmarła w „Londynie, przeżywszy lat 73 Jane Ellen Harison, słynna na cały świat językoznawczyni 25 języków. Mając lat 25, wydała obszerne dzieło o Homerze i praca ta zdobyła jej katedrę na uniwersytecie, co na owe czasy było nielada sensacją.

Córka bogatego posiadacza ziemskiego w odpowiedzi na natarczywe propozycje ojca, by wyszła zamąż, jęła studjować język hebrajski i doszła w tym kierunku do takiej perfekcji, że nadrabin Anglji, który miał okazję prowadzenia z nią naukowej dyskusji, oświadczył, że jest ona jedyną kobietą, której z całem zaufaniem udzielić można rabinicznego dyplomu.

Oprócz języków starożytnych, posiadała zmarła prawie wszystkie języki europejskie i była członkiem Londyńskiej Akademji Naukowej i wielu innych naukowych akademij i stowarzyszeń.

Ma apetyt.

Lekarz odwiedza chorego robotnika.

— Apetyt pan ma?

— Owszem, może pan doktor co przyniósł.

Przezorny.

— Gdybym był lunatykiem, mieszkałbym tylko w Arabji.

— Czy tam księżyc łagodniejszy?

— Nie. ale dachy zupełnie płaskie, zlecieć z nich trudno.

Złe świadectwo.

Ojciec do syna, który przyniósł złe świadectwo:

— Gałganie, wiesz o tem, że Mickiewicz w twoim wieku był najlepszym uczniem!

Syn: — A w twoim wieku tatusiu, był już sławnym poetą...

Dzisiejsza młodzież.

— Popatrz no, Piotrusiu, tam jedzie takie duże, ładne put-put.

— Ależ ciociu, to żadne put-put, to przecież 12-cylindrowy kabrjolet Rolls-Royce!

Bójcie się Boga chłopcy, jak możecie we dwóch bić jednego!

— A on mógł jeden zjeść kluski, co były dla nas dwóch!